Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 20 Października 1910 roku. | Nr. 83.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O jasnogórskiej zbrodni głosy.

Straszna zbrodnia, popełniona na miejscu na cały świat słynnem, tak potworna i ohydna w rozmiarach — na tej Jasnej Górze, dokąd rok rocznie ze wszystkich stron świata polskiego płyną liczne rzesze pobożnych, niosąc w dani dla Przeczystej Bogarodzicy ubogą swą krwawicę; zbrodnia, popełniona przez zakonnika, kapłana, jednego ze stróżów naturalnych umiłowanej we wszystkich ziemiach polskich świątyni — wstrząsnąć musiała i wstrząsnęła potężnie wszystkiemi warstwami narodu.

Sama myśl, że Jasna Góra stała się kryjówką zdrożności i występków, że zakonnicy Paulini kradli z obrazu Najświętszej Maryi Panny klejnoty, przywłaszczali sobie ofiary ludu, że pogrążali się w rozpuście, tarzali się w pijaństwie, kalali morderstwem — była potworną...

Jakie wrażenie powszechne wywołała wieść o zbrodni na Jasnej Górze spełnionej daje nam najlepiej poznać prasa—ten sprawdzian ogólnego nastroju.

Posłuchajmy jej głosu:

„Było to odkrycie, wobec którego proste i naiwne dusze skamieniały." [1])

„W Warszawie przekupki za straganami, dorożkarze na kozłach, stróże w bramach, posłańcy na rogach ulic, kumoszki-baby, panie, inteligenci, skoro się jeno dwóch spotka, wszędzie o wszystkiem zapominają; mówią tylko o tych zbrodniach — kradzieży, bratobójswie, rozpuście, świętokradztwie, które tam, na Jasnej Górze, na świętem miejscu zostały dokonane i to przez tych, którzy byli tego miejsca świętości stróżami, którzy zresztą przez szerokie masy ciemnego ludu sami prawie za świętych uważani byli"... [2])

„Niema w tej chwili zapewne miejscowości, niema domu w całej Polsce, gdzieby nie rozprawiano o strasznej zbrodni, która ohydą swą przeraża i woła o pomstę do nieba! Oburzenie ze wszech miar słuszne i sprawiedliwe, a ból narodu tem większy, że czynu równego Judaszowym srebrnikom, dopuścił się wyrodny sługa Ołtarza i Ojczyzny"... [3])

---

1) „Prawda" № 42.

2) „Zaranie" № 42.

3) „Wiadomości Codzienne" № 232 artykuł naczelny p. t. Judaszowe srebrniki ks. S. Wesołowskiego.

„Pod białą, niewinną szatą pośrednika Chrystusowego krył się wyrafinowany i wielokrotny zbrodniarz... Czy jeden? Nędza narodu, dlatego, że był i jest zbyt ultra-katolickim, składała się na wyuzdane rozkosze mnichów, na kosztowne utrzymanie zwykłych ladacznic...“ [1])

„A więc wśród zakonników, na Jasnej Górze, znajdowali się złodzieje, którzy spokojnie z zimną krwią kradli z dnia na dzień, z odpustu na odpust, grosz ludu, składany u stóp cudownego obrazu. Skóra cierpnie na człowieku, gdy się słyszy te ohydne rewelacye. Prawdopodobnie jeszcze więcej się dowiemy, jakkolwiek i tego już dosyć“... [2])

Wrażenie z powodu tych niespodziewanych odkryć było tak wielkie, oburzenie tak powszechne, ufność bezgraniczna ludu do duchowieństwa tak zachwiana, że słusznie powiada p. Marchlewski w „Młocie“ (№ 11):

„Czwartego października kartacze i kule karabinowe położyły kres panowaniu monarchii a zarazem i mnichów w Portugalii. Piątego października pękła bomba, która wstrząsnąć musi do podstaw klerykalizmem w Polsce. W Lizbonie krew się polała, w Częstochowie tylko woń zgnilizny buchnęła. Tam księża dzierżyli w szponach swych państwo, posiedli władzę materyalną; materyalną też siłą wypadło ich zwalczyć. W Polsce kler tej potęgi nie posiada, lecz duchowemi sieciami trzyma naród w zależności od siebie i panuje niemniej skutecznie i zgubnie; klęska moralna, która zwaliła się na ten kler, podetnie jego panowanie.“

Wśród głosów tych, wziętych dorywczo z rozmaitych obozów, od ludzi rozmaitych przekonań, napróżno szukalibyśmy głosu tej, która

przecie kochała przez całe istnienie
te rzesze bratnie,
które w podziale oświaty i chleba
były ostatnie;
która wiedziała, że za talar jeno
zadzwonią dzwony.
i chciała zrzucić z przed oblicza Boga
„płaszcz zabłocony“;
która mówiła, że Rzym dba o Polskę
„co tego dymu“,
że nawet wicher ciepły nie doleci
do nas od Rzymu!

Konopnicka wtedy dogorywała. I kto wie, czy nie zeszła do grobu pod wpływem tej o Jasnej Górze wieści, szepcąc konającemi usty:

Nieście mnie w grób,
W podziemny loch,
Niechaj mnie ciemność mogilna okoli... [1])

Pod wrażeniem tej wieści znakomity poeta E l [2]), który tak niedawno wyśpiewał cudny poemat na cześć „Jasnogórskiej Panienki“ dziś, siedząc mroczny, na swojskiej „przyzbie“, wyznaje szczerze:

— Wyśpiewałem wesołe piosenki,
Wyczerpałem to wszystko wesele...

. . . .

Dziś już nie mam na tony radosne,
Na porywy już nie mam namiętne...
Szara jawa zakryła już wiosnę,
W duszy myśli rozsnuły się smętne...

. . . .

Szara dola... szare płyną dźwięki,
Szare myśli... zamiary i cele...

. . . .

Codzień nad naszą głową
Szarzeje bardziej dzień
I z nutą minorową
Coś w nas zapada w cień.

Z codziennym kęsem chleba
Snów złotych pęka nić
A jednak marzyć trzeba
A marząc trzeba żyć..

. . . .

Dość w górę podnieść głowę,
Dość spojrzeć po przez łzy
By znowu pradziadowe
Rozbudzić w duszy sny!

Niestety — naród cały — jak dowodzi sprawa jasnogórska — dotychczas nie wyleczył się z „marzeń“ i „snów“ i dlatego dziś pod wpływem tej wieści stoi tak

1) „Kurjer Łódzki“ № 235 w artykule p. t. Skandal niesłychany.

2) „Gazeta Warszawska“ № 275 w artykule p. t. Złodzieje.

[1]) Konopnicka: „Od Hetmańskiej trumny.“

[2]) Laskowski.

bezradny, jakby ogłuszony echem Macochowego topora.

Nic dziwnego. Ciągle go karmiono „czczą bezmyślną, rycersko-kleszą deklamacyą“, na mocy której widziano „na wałach Częstochowy legendowego Kordeckiego, odpierającego Szwedów,“ że uwierzył święcie, iż „jego następcy musieli być naturalnie gronem cherubinów i serafinów, podpierających tron Matki Boskiej. Byłoby najwyższem bluźnierstwem, gdyby ktoś znający ich obyczaje, napomknął, że oni dogadzają wszelkim swoim nizkim zachciankom, że są karmnikami biednego ludu, hulają, utrzymują nałożnice na rachunek cudownego obrazu. Potrzeba było aż wielkiego wybuchu zbrodni, ażeby otworzyły się usta i uszy.“ [1])

Nie mogło jednak być inaczej. „Te bowiem skupiny ciemnych a wielkimi przywilejami i środkami obdarzonych prostaków, wypełniają sobie pustkę próżniaczego życia mechaniczną dewocyą, pijaństwem, napychaniem refektarza i piwnicy łupami pobożnego haraczu, zdrowych, wypoczętych i wypasionych samców, którzy nie zawsze chcą i mogą obronić się pokusom szatana, chętniej spełniających siedm grzechów głównych, niż dziesięć przykazań — te stowarzyszenia z natury swojej muszą prędzej czy później uledz wewnętrznej zgniliźnie.“ [2])

Zgnilizna ta wewnętrzna objawiła się oczom zdumionego ludu tak przerażająco, że słusznie biada „Gazeta Warszawska“: „Tego tylko brakowało dla dopełnienia obrazu złodziejstwa, które się ostatnimi czasy rozrosło w naszym nieszczęsnym kraju. Boć pod białą suknią zakonników jasnogórskich ukrywali się przedstawiciele fachu, który ze wszystkich specyalności liczy dziś u nas najwięcej bodaj adeptów. Gdzie tkniesz palcem, tam natrafisz na złodzieja...

„Przez ostatnie lat dziesiątki kraj nasz tak szybko stacza się ku pochyłości, ku coraz niższemu poziomowi moralnemu, że niema już chyba dziś drugiego w Europie, któryby mu w występności dorównywał. Czyż sądzono mu stoczyć się aż na dno przepaści, z której się nie podźwignie?.. Doprawdy, grozi mu to, jeżeli zbrodnia wraz z towarzyszącym jej systemem występków, która się nam dziś w takiej ohydzie odsłoniła, a jutro może jeszcze wstrętniejszy obraz roztoczyć, jeżeli ta zbrodnia nie zatrwoży ogółu, nie wstrząśnie całą jego istotą, jeżeli wobec niej nie wydrze się z głębi wszystkich piersi okrzyk: r a t u n k u!“ (№ 275)

„Występny ten mord, związany ścisłemi nićmi z wieloma innymi, nie mniej smutnymi objawami życia klasztornego i z licznemi utyskiwaniami na część naszego duchowieństwa, budzi poważne refleksye.

„Ludzie źli i potworni, występki i zbrodnie są wszędzie. W całym świecie ucywilizowanym i barbarzyńskim jest ich dosyć. Potworność tej omawianej zbrodni polega na tem, że jest ona jedynie ogniwem w łańcuchu wszelakiego rodzaju bezeceństw, praktykowanych na tej Jasnej Górze, która była i jest świątynią nietylko uczuć religijnych, ale wzniosłych wspomnień narodowych, która z dziejami naszego narodu, z jego nadziejami i złą dolą tak ściśle, tak gorąco, tak duszą całą jest związana.

„Damazy Macoch to nietylko zbrodniarz, lecz świętokradca, rabuś w krwawicy zapracowanego grosza, grosza, który przez nędzarzy i biedaków był składany z pietyzmem u stóp Królowej Jasnogórskiej. Ale ze śledztwa okazuje się, że miał Macoch godnych siebie towarzyszy. Było ich trzech. A mówią nadto bynajmniej niepochlebne rzeczy o jednym z wyższych dygnitarzy klasztoru, o dziwnej tolerancyi zła, która tam panowała, o hulaszczem życiu zakonników, o pijaństwie i rozpuście.

„Płynęły na Jasną Górę pieniądze i dary ze wszystkich stron Polski. Skąpy zazwyczaj lud nasz ogałacał się niekiedy z ostatniego grosza. I oto pada na niego

[1]) „Prawda“ № 42.

[2]) Tamże.

jak grom z pogodnego nieba, że jego zapracowany grosz służy na wstrętne cele, na orgie i hulanki, że część tych, których szaty — klęcząc — kornie całował, stanowi jakąś bandę.“ [1])

(*C. d. n.*)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum skarbu zawiadomiło gubernatorów w Królestwie Polskiem, że prawo z dnia 4-go lipca r. b. wprowadza dwa poważne środki, sprzyjające rozwojowi drobnego kredytu. Środkami temi są: wydawanie pożyczek Tow. drobnego kredytu z funduszów kas państwowych oszczędnościowych, oraz reorganizacya komitetów gubernialnych do spraw drobnego kredytu. Do komitetów tych wchodzą w charakterze członków inspektorowie drobnego kredytu, zaś prowadzenie biurowości w komitetach przeniesione zostaje całkowicie z kancelaryi gubernatorów do Banku państwa, jeżeli w danej miejscowości istnieją jego oddziały. Przekazując czynności komitetów oddziałom Banku ministeryum oświadcza, że jest dążeniem jego, aby sprawy drobnego kredytu zjednoczyć w instytucyach ministeryum skarbu, a to dlatego, iż wskutek prowadzenia w kancelaryach gubernatorów biurowości, sprawy drobnego kredytu nie otrzymywały pożądanego przez ministeryum kierunku. Prowadzenie biurowości oddane zostaje inspektorom drobnego kredytu, którzy również pełnić będą funkcye referentów na posiedzeniach komitetów gubernialnych. Ministeryum zaznacza dalej, że środek powyższy znacznie uprości manipulacye biurowe.

— Zarząd główny kolei zawiadomił zarządy miejscowe, że wszystkie koleje w państwie podzielone zostaną pod względem sądowym na okręgi. W obrębie tych okręgów wolno będzie wytaczać procesy sądowe odpowiedniej grupie zarządów stacyi kolejowych. Podział taki wprowadzony zostanie na okres trzyletni. Z tego powodu główny zarząd poleca kolejom Nadwiślańskim i Warszawsko - Wiedeńskiej, aby opracowały projekty podziału swych linii na okręgi sądowe wraz ze wskazaniem stacyi głównych. Nowy podział ma być opracowany w ten sposób, aby nie ucierpiały prawa powodów, którzy w wielu wypadkach pozbawieni zostaną możności zwracania się do sądów dotychczasowych.

— Wobec zniesienia odpowiedzialności gromad za regularne wnoszenie wszelkiego rodzaju podatków skarbowych, ministeryum nadesłało tutejszym izbom skarbowym odpowiednią instrukcyę, według której ściąganie podatków ma się odbywać zgodnie z nowemi przepisami.

— Wobec strejku kolejowego we Francyi, ministeryum komunikacyi rozesłało okólnik do wszystkich zarządów kolejowych, zakazujący przyjmowania towarów terminowych. Bilety osobowe na koleje francuskie sprzedawać można z tem zastrzeżeniem, że kolej nie gwarantuje, czy z biletów tych podróżni będą mogli korzystać.

— Komisya do spraw uniwersyteckich Dumy państwowej ma zamiar dokonać całego szeregu zmian w złożonej przez ministra oświaty Schwartza ustawie uniwersyteckiej. Zmiany te będą miały na celu ograniczenie zakresu władzy kuratorów okręgów naukowych, rozszerzenie kompetencyi rad profesorskich i zachowanie organizacyi studenckich. Pozatem wykreślona zostanie z ustawy korporacya inspektorów i komisarzy oraz nadane zostanie uniwersytetom prawo opracowywania programów naukowych. Kwestyi żydowskiej komisya nie poruszy wcale.

— Wobec zbrodni i nadużyć, wykrytych w częstochowskim klasztorze jasnogórskim, minister spraw wewnętrznych delegował do Częstochowy celem wszechstronnego zbadania sprawy naczelnika wydziału departamentu spraw duchownych p. Pietrowa.

— W sprawie klasztoru jasnogórskiego odbywa się w Warszawie zjazd biskupów rzymsko-katolickich ze wszystkich dyecezyi Królestwa Polskiego. Rezolucye zjazdu biskupów mają być przesłane papieżowi.

— Dnia 17 b. m. w godności przeora księży paulinów na Jasnej Górze zatwierdzony został przez władze administracyjne ks. Justyn Weloński.

— Szkatułka, pozostawiona przez Helenę Macochową w Szreniawie, a następnie przez szwagra jej doręczona policyi, zawierała 11 zegarków złotych, gruby łańcuch złoty, kilka bransolet, perły, pier-

---

[1]) „Goniec Wieczorny“ № 464 w artykule Groźne położenie.

ścionki, brosze, stare monety i t. p. Wartość tych kosztowności oceniają na 10 tysięcy rubli. Paulini, wezwani do skonstatowania, czy te przedmioty nie stanowią część v o t ó w z kaplicy jasnogórskiej, nie dali stanowczej odpowiedzi.

— W składzie „Tyfliskiego Tow. Naftowego“ na Babieybacie policya wykryła znaczną ilość naboi z piorunku rtęci, preparaty do wyrobu bomb i kule rewolwerowe. Zarządzającego składem Agameljanca uwięziono.

— Na znacznej przestrzeni Rosyi południowo-zachodniej burza, która zamieniała się czasowo na huragan, połamała w ogrodach i lasach mnóstwo drzew i powyrywała z korzeniami. We wsiach zrujnowane zostały lżejsze zabudowania i pozrywane strzechy słomiane. Na Dnieprze pozrywane zostały liczne statki z kotwic.

— Orkan na jeziorze Ładoskiem zatopił statek holowniczy. Załogę uratowano.

* Król Manuel odpłynął wraz z matką na jachcie króla angielskiego do Portsmuthu. Przy wyjeździe króla wojsko angielskie utworzyło szpaler od pałacu gubernatora aż do portu.

* Król Manuel oświadczył kategorycznie, że dopóki będzie korzystał z gościnności na ziemi angielskiej, nie będzie czynił żadnych kroków w kierunku powrotu do Portugalii i odzyskania tronu.

* Król włoski — jak donosi S t a m p a — postanowił wypłacać portugalskiej rodzinie królewskiej ze szkatuły prywatnej apanaże w sumie 250 tysięcy franków rocznie.

* W listopadzie odbędzie się w Moncaglieri u ks. Klotyldy, matki ks. Wiktora Napoleona, ślub jego z ks. Klementyną belgijską. Świadkami będą: brat księżniczki i jeden z arcyksiążąt austryackich. Na zaślubiny przybędą: b. cesarzowa Eugenia, król włoski, królowa-matka portugalska Marya Pia, ks. Ludwik Napoleon i hrabina Flandryi.

* Przy klasztorze w Campolide w Portugalii rzucono bombę na żołnierza stojącego tam na posterunku. Żołnierz zabity. Wówczas żołnierze wpadli do klasztoru i zabili kilkudziesięciu zakonników.

* W Paryżu w kołach urzędowych mówią, że władze zarządzają jeszcze surowsze środki przeciw strejkującym kolejarzom. Obecnie rozważana jest sprawa powołania najwyższego trybunału, przed którym strejkujący stanęli, jako oskarżeni o utworzenie zmowy przeciw bezpieczeństwu państwa.

Wieczorem aresztowano około 100 kolejarzy.

Sytuacya w strejku kolejarzy polepsza się zwolna. Wielu pracowników usłuchało powołania na ćwiczenia wojskowe.

Komitet strejkowy wyraził gotowość rozpoczęcia rokowań w celu ukończenia strejku. Strejk elektryków jest tylko częściowy.

Przedstawienia w teatrach odbywają się bez przeszkód.

Rząd polecił aresztować przywódcę strejkujących elektryków, Patauda.

Strejkujący kolejarze coraz częściej dopuszczają się gwałtów. Pomiędzy innemi przecięto drut telegraficzny, łączący ministeryum spraw wewnętrznych z prefekturą policyi.

Pod Dijonem strejkujący robotnicy, dowiedziawszy się o zbliżaniu pociągu, położyli szynę w poprzek toru kolejowego. Wkrótce nadjechał pociąg pośpieszny, jadący z szybkością 90 kilometrów. Koła lokomotywy szynę zmiażdżyły i w ten sposób udało się uniknąć katastrofy wykolejenia pociągu. A byłaby to katastrofa straszna, gdyż w niewielkiej odległości za tym pociągiem jechał drugi pociąg pośpieszny, gdyby więc pierwszy uległ wykolejeniu, drugi wpadłby na niego.

Na ulicy Berri w Paryżu usłyszano straszny huk przy bramie domu, zamieszkałego przez ludzi bogatych. Skutkiem wybuchu runęła brama i część fasady domu. Kilka osób poranionych.

O północy wybuchła druga bomba, podłożona przed jednym z domów w dzielnicy Champs Elysées, wyrządzając szkody znaczne. Na szczęście, niema ofiar w ludziach.

* Rząd hiszpański wydał nowe rozporządzenie gubernatorom prowincyonalnym co do mnichów i członków różnych kongregacyi zakonnych, którzy, z powodu wypadków w Portugalii, schronili się na terytoryum hiszpańskie. Rozporządzenie to orzeka: emigranci mogą przebywać w klasztorach hiszpańskich tylko czasowo, po upływie zaś pewnego terminu mają natychmiast Hiszpanię opuścić.

* W izbie poselskiej Canalejas zawiadomił o silnej agitacyi przeciw-patryotycznej w koszarach, gdzie rozpowszechniane są proklamacye, nawołujące do przewrotu. W celu stłumienia tych dążeń zastosowane będą wszelkie środki legalne.

* Policya krakowska wyśledziła i przyaresztowała Wojciecha Kozłowskiego, który, ubrany w sutannę, zbierał datki na budowę kościoła, legitymując się poświadczeniem klasztoru w Turynie. Aresztowany liczy 38 lat i był karany za oszustwa; pochodzi z Oksy, w gub. Kieleckiej. Od szeregu lat, przebrany w sutannę, wyłudza pieniądze na cele kościelne; dawniej zbierał składki po odpustach od pątników. Dalej wykryto, że Kozłowski przywoził do Krakowa uczniów z Królestwa Polskiego i sprzeniewierzał powierzone sobie pieniądze na opłatę pensyonatu; w ten sposób na szkodę p. Ożogowej z Będzina ukradł 230 rubli, na szkodę p. Pisały, również z Będzina, 34 rb.

* W Norwegii po raz pierwszy mianowaną została inspektorką urządzeń hygienicznych w fabrykach kobieta — pani Kielsberg.

* Za zasługi położone na polu szkolnictwa pani St. Heller mianowana została aldermanem Londynu. Jest to pierwsza kobieta w Anglii, którą spotkało podobne odznaczenie.

* Dnia 15 b. m. wzniósł się Welman na swoim balonie, aby przelecieć nad Oceanem Atlantyckim do Europy. Balon zaopatrzony jest w telegraf bez drutu. Posiada 6 ludzi na pokładzie. Był on widziany z wybrzeża Long Island. Ostatnia wiadomość donosi, że jest silna mgła. Przeszło tysiąc widzów zgromadziło się w Atlantic City. Z początku myślano, że Welman urządza tylko próbną jazdę, dopiero później dowiedziano się, że z powodu pomyślnego wiatru przedsięwziął Welman podróż napowietrzną do Europy.

* W Sant Jago dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Bliższych szczegółów na razie brak.

* W Colorado w płonącym szybie Starkville, zagrzebanych zostało 50 ludzi. Wśród ofiar znajduje się 28 Polaków. Wszelkie usiłowania odgrzebania górników nie udały się.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Sprawa o dwużeństwo. Dnia 15 b. m. w sądzie okręgowym piotrkowskim toczyła się ciekawa sprawa o dwużeństwo. Niejaki Ignacy Jóźwiak, włościanin z wioski Klenk, należącej do par. Dobra, w powiecie Brzezińskim, ożenił się z maryawitką, Antoniną z Klawendrów Nowakową.

---

4)

Grzesznica.

(Z włoskich akwareli).

Rubinowicz dotknięty do żywego, żachnął się, chciał coś energicznie powiedzieć, ale curato wpadłszy w ton kaznodziejski dalej z zapałem ciągnął:

— Widzi pan — to sprawa wielkiej wagi. Niech pan się namyśli... to nie żarty. Parafianie bowiem zwątpili, czy wypada im udawać się o poradę lekarską do inowiercy. Na szczęście, ja się wstawiłem, wskazując na korzyść działalności pańskiej, a zresztą —rzekłem — dajcie innnego!

— O, signore — jestem wdzięczny.

— Nie ma za co, nie ma za co! Lecz proszę, signor professore, uważać bacznie na tę obciążającą okoliczność, że jeżeli do pańskiego inowierstwa dołączy się — przepraszam za otwartość — popieranie nierządu w osobie Grazielli... to... to...

I tu curato przerwał, zrobił gest groźny — i ruszył ku drzwiom:

— Do widzenia, signor professore! Przekonany jestem, ześ pan sytuacyę zrozumiał. Mniemam, że przy następnej wizycie już tej kobiety u pana nie zastanę.

I nie czekając na odpowiedź, bez podania ręki, wyszedł z rozmachem.

Na środku gabinetu wzburzony pozostał Rubinowicz.

— Co ten ksiądz chce? co on sobie myśli? — zawołał wreszcie nerwowo. — A wtem weszła rozciekawiona przydługą wizytą Don Agostyna — żona dentysty p. Rachela.

Zaczęła się ożywiona dyskusya we dwoje. Długo się gorączkowali wzburzeni rozmową Rubinowiczowie, aż wreszcie p. Abraham niezdecydowanie, pytająco zawołał do żony:

— Cóż będziemy tu robić? Chcąc

W krótkim jednak czasie żonę swą odpędził od siebie, skoro nie chciała wyrzec się Maryawityzmu i ożenił się powtórnie w kościele rzymsko-katolickim w par. Dobra. Proboszcz miejscowy ks. Dąbrowski mimo przestrzegania go, że Jóźwiak jest żonatym, dla większego efektu zaprosił na tę uroczystość ks. Karwowskiego, proboszcza ze Strykowa. Ks. Karwowski w mowie ślubnej zaznaczył, że wszelkie małżeństwa, nie zawierane w Kościele rzymsko-katolickim, są nieważne. Stanęli tedy: pod zarzutem zbrodni dwużeństwa: Ignacy Jóźwiak a księża Dąbrowski i Karwowski, że do niej dopomagali. Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy wydał wyrok, mocą którego Ignacy Jóźwiak został skazany na t r z y l a t a rot aresztanckich, a księża Dąbrowski i Karwowski na surowe napomnienie i pokutę kościelną.

Z PRASY.

Dziennik brazylijski o Maryawitach. Wychodzący w Kurytybie „Polak w Brazylii," umieścił w № 31 artykuł p. t. „Maryawici." Z artykułu tego wyjmujemy niektóre ustępy. Autor rozpoczyna od zapewnienia, że chce dać swym czytelnikom o Maryawitach sąd bezstronny:

„Dać ziomkom moim w Brazylii sąd bezstronny o Maryawitach — oto cel tego krótkiego sprawozdania. Że Maryawityzm został potępiony przez papieża Piusa X i duchowieństwo wyższe polsko-katolickiego Kościoła, to nie jest dlań ujmą ani wadą, bo jak słusznie powiada Buckle: „Każda z religii obecnie panujących była niegdyś herezyą."

„Owszem dla ludzi gorącego serca i światłego umysłu, jak ta klątwa kościelna rzucona na Maryawitów, pewnym rodzajem listu rekomendacyjnego."

Następnie wyraża autor naukę postępowania Maryawitów w następujących słowach:

Nauka Maryawitów wyznaje praktycznie...

„1) tolerancyę względem wszystkich. Maryawita nie prześladuje nikogo, nie potępia niczyich przekonań, nie jest wrogiem żadnego religijnego wyznania. Pewien wielki filozof powiedział: „Religia, która prześladuje, nie jest boską—religia prześladujaca—to miłość, która morduje."

„2) popieranie postępu, nauki, oświaty. „Im więcej prawdy i jasności

---

zostać i nie umierać z głodu — czyż możemy Graziellę nadal trzymać?...

— Czy możemy?... — wtrąciła z wymówką Rachela. To byłoby podłem, bezbożnem zacną dziewczynę tak skrzywdzić, a że on nam grozi — czyżbyś już dla tego miał postradać praktykę?... A zresztą, miłość bliźniego jest najwyższym nakazem!

Blady i chmurny „professore" chodził dużymi krokami po pokoju. Kombinował, kombinował, aż wreszcie uspokojony, rzekł z uśmiechem do żony:

— Rachelo! — tak! kto ma serce ten ma racyę!...

. . . .

Wieczorem, gdy dzieci usnęły, Graziella zapukała do gabinetu dentysty. Twarz jej była zmieniona jakimś niewysłowionym smutkiem.

— Jutro, signore, przyjdzie tu siostra moja Teresina — wyrzekła cicho, z życzliwością. Wszystko obmyśliłam, proszę się nie martwić... Teresina młodziutka, nie ma tyle sił, co ja, ale będzie się krzątać z całem oddaniem...

— Cóż to ma znaczyć? — moja Graziello. — Jaka Teresina? po co Teresina?.. — przerwał Rubinowicz.

— Signore, ja jutro odchodzę! — z trudem wyszeptała Graziella. — Odjeżdżam. Pojadę do Sorrento, lub Neapolu. Państwo wszak zostać nie mogą bez usługi. U małej Marucci wyrzynają się ząbki... Potrzeba kogoś...

Żeby nie wybuchnąć płaczem, Graziella gryzła koniec chusteczki i chciała udać spokojną. Łkania jednak wstrzymać nie mogła. Nieokreślony żal rozpierał jej młode piersi.

— Słyszałam wszystko, signore, słyszałam — wyrzekła, jakby wstydząc się siebie. Tak niestety — wszystko to prawda! Nie jestem sama... spodziewam się... Wielki grzech się spełnił!... Signore, ja okłamałam, ale właściwie wówczas, przed pół rokiem, nie byłam pewna. A zresztą... jaka to historya!... (*C. d. n.*)

w poznaniu przyrody, tym więcej jest jasności w poznaniu Boga“ (Böckley). Maryawici popierają postęp, cieszą się z wszelkich zdobyczy nauki, szerzą oświatę wśród maluczkich.

„3) używanie wszelkich środków służących ku podniesieniu i utrwaleniu dobrobytu ludu rolniczego i wszystkich klas upośledzonych.

„W tym kierunku położyli Maryawici nieocenione zasługi i osiągnęli zdumiewające rezultaty, jakimi żadne kółka, spółki lub towarzystwa, ani religijne, ani humanitarne, ani demokratyczno-socyalne poszczycić się nie mogą.

„To co socyologowie i głębocy myśliciele religijni wypowiedzieli o chrześcijaństwie — to Maryawici uosobili w praktyce, wcielili w czyn.

„Rdzeniem chrześcijaństwa, jest sumienne wypełnienie obowiązków i pełne zaparcia poświęcenie dla dobra bliźnich.

„Duchowni maryawiccy wyznają czynem ewangeliczne ubóstwo, zaparcie i poświęcenie aż do przesady — albo raczej aż do bohaterstwa. Maryawici duchowni są wzorem doskonałej, wszechstronnej humanitarnej miłości bliźniego. Oni nie mówią do ubogich, uciśnionych prostaczków: „Cierp, pracuj, znoś prześladowanie jak baranek, trwaj w prostocie i ciemnocie, a osiągniesz królestwo niebieskie!“ Nie, oni ich oświecają, pouczają, zakładają warsztaty, ochronki, szkoły, zakłady agronomiczne, rzemieślnicze i przemysłowe, spółki handlowe, domy pracy i wszelkiego rodzaju instytucye, które los upośledzonych materyalnie polepszają, które ciemnotę prostaczków zamieniają w światło nowego zarania, które dają im skosztować na tej ziemi jak słodkiem jest królestwo niebieskie zwiastowane przez Chrystusa Pana.

„Zaledwo 16—17 lat upłynęło od założenia tak zwanej sekty Maryawitów, a już oni posiadają przeszło 70 parafii poważnych liczbą i jakością parafian, a już oni ogarniają miasta jak Warszawę, Lublin, Wilno, Zgierz, Sosnowice, już szerzą się po dziesiątkach miasteczek i wsi na całym obszarze Królestwa i Litwy, już porywają za sobą sto tysięcy wiernych i budują 100 kościołów i kaplic i co więcej jest warte—sto domów, przytułku, oświaty, przemysłu i pracy!

„Kilkunastoletnia działalność Maryawitów, objawiła — mimo szykan, oszczerstwa, klątw, napaści i prześladowania, tak olbrzymią siłę żywotną, że Starokatolicyzm obcych krajów: Anglii, Niemiec, Austryi, Holandyi i Szwajcaryi podał im rękę, połączył się w unię z polskim Maryawityzmem i wyświęcił na biskupa ks. Kowalskiego.

„Język narodowy zastąpił już w obrzędach maryawickich niezrozumiałą dla ludu łacinę. Tak więc kościół Maryawitów stał się kościołem narodowym, nie tracąc przez to swego charakteru powszechno-chrześcijańskiego, który go może kiedyś uczynić kościołem odrodzenia, religią przyszłości.

„Niechże więc Maryawici przybędą do Parany. Serca miłujące Ojczyznę, umysły dążące do oświaty, zaintonują na ich przyjęcie.

„A witajże nam witaj, miły gospodynie.

B. Jasieńczyk.“

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Targ w ubiegłym tygodniu przeszedł w spokojnem usposobienin. Młynarze, mając dostateczne zapasy, nie spieszyli się z zawieraniem tranzakcyi, tembardziej że odbyt mąki jest utrudniony. Przy średnich dowozach nabywano gotowy towar w małych ilościach, po cenach nieco niższych niż w zeszłym tygodniu. Na dostawę prawie żadnej tranzakcyi nie zrobiono.

	za korzec
Pszenica wyborowa	6.25 — 6.50
„ biała śred. i dob.	6.00 — 6.20
„ pstra zaśniedziała	5.70 — 5.90
Żyto wyborowe zaśn.	4.15 — 4.30
„ średnie	3.90 — 4.10
Jęczmień 2-rzędowy browarny	4.60 — 4.90
„ średni	4.20 — 4.40
„ 4-rzędowy	3.60 — 3.80
Owies wyborowy	3.40 — 3.50
„ średni	3.00 — 3.25
„ ordynaryjny	2.80 — 2.90

Krochmal pszenny 3.20 do 3.50. za 32 f.
Kartoflana mączka 1.60 — 1.80 za pud.

(„Nowa Gazeta“ № 474)

KALENDARZYK.

Paźdz.

20	Czwartek	Ireny, Marty
21	Piątek	Urszuli P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.